GWARDIA LUDOWA

Rok II Nr 1 Styczeń 1942 r.

LUD Z ARMJĄ — ARMJA Z LUDEM

WIELKA DATA.

Przed pół wiekiem w 1892 roku została powołana do życia Polska Partja Socjalistyczna. W historji narodu polskiego oznacza to datę podjęcia hasła niepodległości z rąk szlachty i mieszczaństwa przez nową klasę społeczną i zespolenia sprawy polskiej z potężnym prądem wyzwolenia mas pracujących z wszelkiego wyzysku i ucisku. Dla polskich mas pracujących w mieście i na wsi wyznaczyła ta data heroiczny cel walki, ogniskujący wszelkie pragnienia narodu i ujarzmionej pracy. Dla klasy robotniczej świeżo ukształconej w swej świadomości klasowej przez bohaterski wysiłek i ofiarę „Proletarjatu" otworzony został wielki szlak walki, po którym od tej chwili proletarjat polski szedł wytrwale i bez wahań.

I oto stał się fakt w historji naszej jedyny. W ciągu tego półwiecza powstawały i rozkwitały najrozmaitsze organizacje polityczne i społeczne. Epoka nagłych zmian i silnych wstrząsów wyłaniała coraz to nowe prądy i tworzyła najrozmaitsze zespoły polityczne, wyrastające z tych nurtów. Wszystko to rozproszyło się zanikło. Żadna partja polityczna nie przetrwała tego czasu. Jedna tylko Polska Partja Socjalistyczna mimo tysiącznych przeciwności i zapór trwa z wysoko wzniesionym sztandarem niepodległości i socjalizmu, zapisując każdą chwilę tego półwiecza swym wysiłkiem i ofiarą.

Po wielekroć sztandar ten wśród ciemnych nocy chwilowego tryumfu tyranji bywał jedynym symbolem życia i walki narodu polskiego. Ile razy rozpalała się walka, czy na Grzybowie, szy na szlaku Legjonów, czy ostatnio w obronie Warszawy i Gdyni, sztandar P. P. S. prowadził klasę robotniczą ku spełnieniu obowiązku wobec ideałów Wolności i Sprawiedliwości, skupiając przy sobie najlepszych synów narodu. Nie obniżyła jego lotu ani przemoc wrogów, ani słabość jednostek szukających łatwych dróg kompromisu bądź z zaborcą, bądź ze swojską reakcją. Zarówno represje i teror jak próby rozbicia wewnętrznego przez różne twory w rodzaju moskalofilskiej „lewicy", czy prosanacyjnej B. B. S. odbijały się zawsze od niezłomnych szeregów Polskiej Partji Socjalistycznej.

Również w życie międzynarodowe P. P. S. wniosła niezniszczalne wartości. Wpływem swym przekreśliła zaborcze granice imperjum. Doświadczeniem swej walki zbrojnej w latach rewolucji nadała Międzynarodówce Socjalistycznej nowy bojowy ton. W przededniu obecnej wojny była jedną z pierwszych partyji robotniczych organizujących opinję światową przeciwko szykującej się agresji faszyzmu, rzucając jednocześnie całą swą siłę na szalę przygotowania własnego kraju dla odparcia najazdu.

Obecnie wchodzimy w okres pięćdziesiątego roku istnienia tej partji polskiego proletarjatu. Znów przemoc hula, znów wokół panuje noc ciemna i trwa bój nierówny z wrogiem okrutniejszym niż kiedykolwiek. Tymbardziej

należy podnieść i uwypuklić to zjawisko półwiekowej wiernej służby ideałom Niepodległości i Socjalizmu. Wskazuje nam ono, że tylko wierność idei i wytrwałość w walce stwarzają rzeczy wielkie i wytrzymujące próbę czasu. Dlatego też wszystkie ośrodki polskiego życia robotniczego w kraju i na emigracji organizują w tym roku w zakresie umożliwionym przez konspirację szereg akcyj uprzytamniających znaczenie walk prowadzonych przez P. P. S. i rolę, jaką ta partja odegrała w różnych epokach życia polskiego. Będzie to zarazem silną manifestacją wymierzoną przeciwko okupantowi ujawniającą słuszną dumę proletarjatu polskiego, żywotność i wierność dla starych sztandarów.

Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa!

Niech żyje P. P. S.

Centralne Kierownictwo Ruchu
Mas Pracujących Polski.

Styczeń 1942 r.

STYCZEŃ W DZIEJACH POWSTANIA I REWOLUCJI.

Z pośród wszystkich powstań i walk rewolucyjnych, podejmowanych w okresie naszej niewoli, powstanie 1863 roku i rewolucja 1905 i 1906 roku są nam najbliższe i najdroższe, a jednocześnie najbardziej pouczające. Oba te wydarzenia pomimo poniesionej klęski wywarły przemożny wpływ na kształtowanie się poglądów politycznych i społecznych w naszym narodzie. Oba też jako nam w czasie najbliższe, w pierwszym zaś rzędzie rok 1905 najsilniej i teraz oddziaływują. A dzieje się to dlatego, że i rok 1863 i 1905 obok swoich dążeń politycznych bardzo mocno zaakcentowały sprawy społeczne. Powstanie 1863 roku na swoich sztandarach obok niepodległości Polski, Litwy i Rusi, obok równouprawnienia wszystkich bez różnicy obywateli przyszłej Polski wysunęło na czoło sprawę uwłaszczenia włościan, a więc nadania im ziemi oraz zniesienia ich zależności pańszczyźnianej od dworu. Rewolucja 1905 roku stawiając żądania politycznej wolności i niepodległości po raz pierwszy w Polsce sformułowała zasadę całkowitego wyzwolenia mas pracujących z pod przemocy i wyzysku klas posiadających. W odróżnieniu od powstania 1863 roku, które walczyło o sprawę chłopską, ale bez chłopów, w rewolucji 1905 roku masy ludowe były jeżeli nie wyłącznym to w każdym razie głównym czynnikiem ruchu. Masy te przygotowane w organizacji polskiego socjalizmu i wychowane w ideologji P. P. S. pod jej przewodem wysunęły się na czoło wypadków. Albowiem tylko P. P. S. najsilniej zorganizowała rzesze proletarjackie i najgłębiej w swym programie i taktyce związała w jedną nierozerwalną całość dążenie wszystkich żywych sił Polski Pracującej ku Socjalizmowi i Niepodległości. A jednak powstanie i rewolucja mimo ogromu ruchu, ofiarności i bezprzykładnego bohaterstwa skończyły się tragiczną klęską.

Dlaczego tak się stało? Rozpatrując wydarzenia i szukając różnych przyczyn klęski zatrzymamy się głównie nad powodem załamania się walki powstańczej i rewolucyjnej. Dla nas przeżywających obecną tragedję ponownego ujarzmienia Polski, dla nas gotujących się w konspiracji do przyszłego boju z najeźdźcą ustalenie właściwej przyczyny katastrofy tak olbrzymiego wysiłku przejawionego w powstaniu i w rewolucji, jest potrzebą

uzasadnioną, bo wynikającą z podobieństwa naszego ówczesnego i obecnego położenia.

Gdy spojrzymy na rozwój wypadków 1863 roku, to zauważymy, że okres poprzedzający powstanie upłynął pod znakiem dużego zapału i ruchliwości mas narodu przede wszystkim w związku z klęską Rosji w wojnie Krymskiej. Wyrazem tego poruszenia w miastach, najsilniej w Warszawie, były manifestacje patrjotyczne w kościołach i na ulicach miast. Manifestaje te były jedyną i wyłączną formą działania, walki z wrogiem. Ówczesne kierownictwo zaś organizacyjne ruchu narodowego — Komitet Centralny zbyt powolnie uświadamiał sobie bliską konieczność podjęcia oręża i tylko w słabym stopniu czynił przygotowania powstańczo-wojskowe. Zresztą moment powstania nie grał roli, gdyż w przekonaniu Komitetu o samym powstaniu zadecydują sami Polacy i że tylko oni wybiorą oczywiście najdogodniejszą chwilę. I to jest pierwsza przyczyna niepowodzenia, które zaciążyło nad powstaniem zanim jeszcze wybuchło. Albowiem wypadki zaskoczyły Komitet zanim on sam dla siebie określił warunki, w jakich można podjąć walkę. Pod wrażeniem nagłej branki rekruta do wojska rosyjskiego, która zdziesiątkowała organizację narodową, zagaraniając element najlepszy bo młodzież, Komitet Centralny już jako Rząd Narodowy dał hasło do powstania. A zatem powstanie zostało zaczęte z nagła, w trakcie dopiero przygotowań, bez odpowiednich dowódców i wreszcie bez uzbrojenia, którego nie mogła zastąpić biała broń, przeważnie kosy.

Najważniejszym jednak brakiem powstania była jego bardzo słaba podstawa mobilizacyjna dla gromadzących się oddziałów. Wynikało to przedewszystkiem ze struktury organizacji konspiracyjnej, która nie wydzielała z siebie oddziałów wojskowo postawionych i nawet kadrowych. Czyli, że w decydującej chwili taka organizacja nie przedstawiała materjału dyspozycyjnego dla dowódców i dostarczała jedynie ochotnika z reguły z wojskiem nie obeznanego. I to była druga przyczyna niepowodzenia, gdyż w akcji najczęściej brakło odpowiedniej liczby powstańców, w dodatku często na punkt zbiórki spóźniających się. W ten sposób stracono najważniejszy atut, jakim jest w akcji zaskoczenie nieprzyjaciela. Trzecią przyczyną był brak planu, obejmującego całokształt zadań strategicznych i operacyjnych oddziałów powstańczych. Wskutek tego oddziały działały na własną rękę, przypadkowo i chaotycznie. Ich zaś dowódcy, często bardzo dzielni, ale nie zdyscyplinowani i niewdrożeni w wykonywanie z góry zakreślonych zadań, przegrywali bitwy. Mało tego. Wielu ambitnych dowódców uważało oddziały za swoją wyłączną własność i nie szło na wezwanie wyższego rangą dowódcy, często też odmawiało lub wręcz uchylało się od współdziałania. Słowem zasada oddzielnego maszerowania, ale uderzania razem na wroga jako jedyna zasada w nierównej walce, jaką jest partyzantka, nie przyjęła się. Wprawdzie rząd narodowy i jego wydział wojny robili wszystko, żeby ten stan zmienić, jednak wśród piętrzących się trudności nie wiele mogli zdziałać. Jeszcze mniej zdziałały rządy dyktatorskie podejmowane przez Langiewicza i Traugutta. I oni nie mogli nic poradzić na rozdwojenie, które coraz silniej toczyło i rozkładało organizację narodową, kolejne rządy i — co gorsza — ciągle topniejące szeregi powstańcze Z jednej strony tak zwani bia-

li, reprezentujący bogatą szlachtę i mieszczaństwo, nie wierzyli w powstanie, przyjmowali je jako dopust losu i starali się je przy pomocy interwencji dyplomatycznej zagranicy kompromisowo zakończyć. Oni też zwalczali inicjatywę i dążności powstania w sprawie uwłaszczenia włościan. Z drugiej strony tak zwani czerwoni, zapatrzeni we wzory Wielkiej Rewolucji francuskiej i przejęci Programem Towarzystwa Demokratycznego, najsilniej wiązali się z powstaniem, rozumieli jego potrzeby, zwłaszcza potrzeby realizacji haseł społecznych powstania. Niestety i oni nie potrafili wywiązać się z trudnego zadania i dlatego powstanie rozdarte i wewnętrznie skłócone, siłą rzeczy pozbawione swej jednolitości a zwłaszcza zdecydowanego oblicza ideowego nie mogło porwać mas chłopskich tego najważniejszego czynnika powodzenia. I to było najistotniejszą przyczyną przegranej. Albowiem w tych warunkach powstanie przeradzało się właściwie w ruchawkę zbrojną, w której w najpomyślniejszym okresie działań brało udział około 25 tysięcy powstańców na całym terenie walki. W dodatku rząd, oglądający się stale na interwencję zagranicy, zwłaszcza Francji nie wyzyskał w porę ogromnych sympatyj i gotowości pomocy ze strony kół rewolucyjnych i socjalistycznych ówczesnej Europy. Zwrócił się do nich dopiero wtedy, gdy interwencja zawiodła i gdy powstanie już dogorywało.

Przechodząc do rewolucji 1905 roku i 1906, która wybuchła pod wpływem klęsk wojennych Rosji na Dalekim Wschodzie, musimy podkreślić ogrom energji przejawionej przez masy robotnicze w manifestacjach ulicznych miast i osad fabrycznych, a przede wszystkim strajkach generalnych pod hasłami politycznymi i ekonomicznymi. Był to odruch mas, które niezależnie od ucisku politycznego i narodowego były ponadto nielitościwie wyzyskiwane przez kapitalistów swoich i obcych. Wystąpienia te były swojego rodzaju potężną mobilizacją sił rewolucyjnych, ciągle ścierających się z policją i wojskiem rosyjskiem. Na tym gruncie, a więc w oparciu o stałe pogotowie mas mogła rozwinąć się dążność P. P. S. do ubojowienia proletarjatu, czyli do wytworzenia zbrojnej siły rewolucji polskiej, zdolnej nietylko do oporu lecz i do rozstrzygających walk z armją najezdniczą. Do tego celu miała służyć specjalnie stworzona Organizacja Bojowa z Wydziałem Bojowym P. P. S. na czele. Do tego celu zmierzały jej wystąpienia teoretyczne w stosunku do przedstawicieli rządu rosyjskiego, jako też akcje skierowane bezpośrednio przeciwko instytucjom i objektom wojskowym a także przeciwko samemu wojsku. W miarę rozwoju tej działalności oraz w miarę wyrabiania się wojskowego miała się rozszerzać Organizacja Bojowa P. P. S. jako zaczątek przyszłej armji powstańczo-rewolucyjnej. Niestety mimo olbrzymiego nakładu energji i środków ze strony P. P. S. mimo bohaterstwa i krwawych ofiar tysięcy bojowców — rewolucja 1905 i 1906 roku skończyła się przegraną.

Klęska przyszła przede wszystkim dlatego, że w ówczesnym społeczeństwie istniały prądy paraliżujące przygotowania zbrojne rewolucji. W pierwszym rzędzie reakcja z endecją na czele, tak jak ongiś biali nie chciała słyszeć o powstaniu, dążenia zaś ekonomiczne mas zwalczała jako grożące zniszczeniem przemysłowi polskiemu, a akcję bojową P. P. S. bezcześciła mianem bandytyzmu. Jednocześnie zabiegała o względy rządu rosyjskiego, pro-

ponując swe usługi w zwalczaniu rewolucji, jako rzekomej anarchji, a to za cenę autonomji Królestwa Kongresowego. W swej nienawiści do rewolucji i socjalizmu endecy posunęli się nawet do walk bratobójczych, a zatem nie niepodległość, nie walka zbrojna o nią, ale ugoda z Rosją carską i autonomja z niewolą mas pracujących były hasłem reakcji polskiej w rewolucji i po rewolucji 1905 i 1906 roku. Lecz i w samym obozie robotniczym znalazła się grupa pod nazwą Socjal-Demokracji, dzisiejszych komunistów, która w swym programie i taktyce na równi z endekami zwalczała hasła niepodległości i powstanie zbrojne. By osłabić tych haseł znaczenie esdecy wszczynali pod lada pretekstem nieustanne strajki i tą drogą spychali ruch rewolucyjny na tory walk wyłącznie ekonomicznych. Przeciwko powstaniu zbrojnemu wysuwali strajk jako jedyny środek walki rewolucyjnej.

W odróżnieniu od przegranej 1863 roku, która na długie lata spowodowała wyklęcie i wykreślenie z polityki szlachty i mieszczaństwa idei powstania, z rewolucji 1905 roku pomimo swej przegranej P. P. S. potrafiła ocalić jej największą wartość, a mianowicie postulat Niepodległości Polski, społecznie wyzwolonej i doświadczenie bojowe. Dzięki temu P. P. S. wybiła się na czoło okresu przed wojną 1914 roku dając inicjatywę i początek ruchowi wojskowemu, z którego powstały Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki, Legjony i Pogotowie Bojowe P. P. S., podczas okupacji. Jej zaś stanowisko polityczne i społeczne znalazło swój wyraz w manifeście pierwszego rządu Polski Niepodległej pod przewodnictwem Daszyńskiego.

NASZE STANOWISKO

Są pewne sprawy w pracy wojskowej i w stosunku do zagadnień wojskowych i obrony państwa — sprawy rzeszą równie aktualne w okresie konspiracji, jak i w czasach zwykłych — które się wstydliwie i ostrożnie omija, starając się ich nie dotykać, jako delikatnych i drażliwych. Mamy tu na myśli sprawę tak zwanej apolityczności wojska i stosunku wojska do zagadnień ustrojowych i ideowych. Już swojego czasu na łamach „Gwardji Ludowej" daliśmy wyraz poglądowi, że armja apolityczna należy do anachronizmów, że przeciwnie armja winna być wychowana w duchu ideologji demokratycznej i wolnościowej, z całą pełnią świadomości politycznej tej ideologji. Podkreślaliśmy, że „apolityczność" armji jest w perspektywie doświadczeń dotychczasowych fikcją, równą w najlepszym razie bezideowości. W czasie pokoju i normalnej egzystencji państwowej armja służy obronie państwa w odniesieniu do stosunków zewnętrznych i prawu — w zakresie stosunków wewnętrznych. W warunkach wszakże, w jakich dziś żyjemy, armja odegra rolę nietylko jako narzędzie odzyskania niepodległości, ale również wpłynąć może na nasze życie wewnętrzne i na nasz ustrój. Pracując w podziemiach konspiracji kadry wojska polskiego zadecydować mogą w momencie przełomowym zarówno o naszej egzystencji państwowej, jak i o tym, czy Polska będzie krajem wolności i godności ludzkiej, czy też stanie się państwem ucisku i prześladowań, opartym na wzorach faszystowsko-hitlerowskich i totalistycznych. I dlatego powiadamy jasno i wyraźnie: jesteśmy gotowi do współpracy wojskowej ze wszystkimi, którzy przygotowują walkę zbrojną z najeźdźcą tak długo, jak długo cel nasz jest wspólny, a celem tym Niepodległa Polska. Jeżeliby jednak w toku wypadków przyszedł moment,

w którym pewne czynniki usiłowałyby uczynić z przyszłej Polski państwo reakcji i ucisku, państwo nędzy i niewoli — to całą naszą siłę i wszystkie stojące do naszej dyspozycji środki przeciwstawimy takim próbom.

NA SZLAKACH ODWROTU NIEMIECKIEGO.

Od grudnia jesteśmy świadkami ofensywnych działań wojsk rosyjskich. Ofensywa zaczęta najpierw na odcinku Rostowa na skrajnym południu frontu wschodniego rozwijała się stopniowo i przerzucała metodycznie w kierunku frontu środkowego — od Moskwy, a następnie docierała do rejonu Leningradu, dosięgając w niektórych punktach linij wojsk fińskich. W wyniku tej akcji Rosjanie wyparli Niemców z ich stanowisk niemal na całej długości frontu a w niektórych miejscach, jak pod Moskwą i na południe od niej w kierunku Kurska i Orła i wreszcie południa odepchnęli wojska niemieckie na setkę kilometrów na zachód, zwalniając między innymi Moskwę od bezpośredniego zagrożenia a to już jest poważnym sukcesem. Ale znaczenie ofensywy rosyjskiej wybiega dalej poza osiągnięte zdobycze terenowe. Przede wszystkim powodzenie operacyj wojennych Rosjan zadaje kłam komunikatom niemieckim, według których miljonowe armje rosyjskie zostały zniszczone lub wzięte do niewoli, nie mówiąc już o olbrzymich stratach w materjale bojowym, specjalnie w broni pancernej i w lotnictwie. Wobec takich strat armja rosyjska nie powinna już stawiać czoła. Tymczasem najniespodziewaniej właśnie ta rozprzężona i ciągle cofająca się armja nietylko uderzyła i odrzuciła i dalej odrzuca zwycięskich Niemców, a coraz widoczniej wzmacnia się w swych działaniach ofensywnych i jak dotychczas nie wypuszcza inicjatywy i stale nęka dalszymi uderzeniami, lub nimi ciągle zagraża. I oto przeżywamy niespotykaną w dotychczasowym przebiegu wojny moment, gdy armja niemiecka prąca dotychczas błyskawicznie naprzód nie jest zdolna nawet utrzymać się w myśl rozkazu Firera, zdobytych pozycyj frontu, a co gorsze mimo rozpaczliwych rozkazów Firera musi je opuszczać i to pod bardzo skutecznymi ciosami Rosjan. To też na całym wschodnim froncie, a ostatnio także na Krymie Niemcy tylko się bronią, jednak nie wytrzymując natarcia, stale ustępują.

I obojętnym jest, ile przestrzeni frontu Rosjanie dotychczas odwojowali. Albowiem nie jest ważną ta setka kilometrów w głąb frontu niemieckiego, wybita w uporczywych i krwawych bojach przez Rosjan. Ważniejszym jest fakt, że Niemcy mimo posiłków, mimo wtrącenia się samego Firera do kierownictwa operacjami prowadzonymi dotąd przez zwycięskiego naczelnego wodza marszałka Brauszicza, obecnie przez Firera usuniętego, cofają się i są w stałym odwrocie.

Tej prawdy nie zatuszuje kłamliwa propaganda hitlerowska, tłumacząca się klęską mrozu rosyjskiego. Najwidoczniej liczy na lichą pamięć ludzką i na naiwność własnego społeczeństwa. Przecież nie kto inny a Hitler przechwalał się, że zarówno generała rewolucji jak i generała mrozu się nie boi i że w swoich planach bardzo skrupulatnie załatwił swój rachunek także z nimi. I oto właśnie teraz ten wykpiony przez Firera generał — mróz doszedł do głosu i ma Niemcom wytłumaczyć i niepowodzenia i odwrót a nadewszystko usprawiedliwić olbrzymie straty ponoszone w nieustannych bitwach w zabitych i rannych a zwłaszcza straszliwie zmasakrowanych przez mróz. Za-

pewne, że mrozy są dużą przeszkodą w akcji. Ale jeżeli są przeszkodą dla Niemców, to niewątpliwie dają się we znaki i Rosjanom, choćby ci byli bardziej wytrzymali. Tymczasem Rosjanie właśnie teraz podczas mrozów nieustannie atakują. Widocznie są jeszcze inne powody, które wytwarzają ciężką sytuację dla wojsk niemieckich. Istotna przyczyna leży w dezorganizacji poszczególnych służb jak intendentura, transport, sanitarjat oraz w lekkomyślności sztabu i dowództwa, które oszołomione zapowiedzią Hitlera, że przed zimą wojna z Rosją będzie skończona nie przygotowały niezbędnych środków, a w pierwszym rzędzie odzieży ciepłej na kampanję zimową. Zwolnienie Brauszicza i objęcie dowództwa przez Firera, drakońskie zarządzenia rekwizycyjne władz okupacyjnych, dotyczące kożuchów, futer, wreszcie nart i butów narciarskich świadczą o głębokim kryzysie organizacyjnym i strategicznym, bądź co bądź dotychczas niezwalczonej i nigdy w podobny sposób nie cofającej się armji niemieckiej. Odwrót ten to jaskrawe światło rzeczywistości, w jakiej nareszcie zarysowuje się istotny stan wojska niemieckiego tym razem w odwrocie.

I dlatego odwrót jest krzyczącym faktem w dotychczasowej wojnie i cały świat podaje go sobie nawzajem do wiadomości. I dla nas odwrót Niemców jest wypadkiem pożądanym i radosnym. Ale poza tym uczuciem winniśmy zachować pewną rozwagę w ocenie rozgrywających się wydarzeń i wyciągać z nich właściwe wnioski. A wobec tego nie wolno nam poddawać się fantaystycznym wieściom o całkowitym pogromie Niemców, o ich bezładnej ucieczce. Porównuje się w tym wypadku odwrót Niemców z odwrotem napoleońskim 1812 roku. Nie wolno też wierzyć pogłoskom o przesadnie olbrzymich stratach w rannych , zamarzniętych i w materjale wojennym. Prawdą jest, że armje niemieckie w swym odwrocie napewno ponoszą dotkliwe straty, a wobec nieprzygotowania do kampanji zimowej w Rosji nie mogą ewakuować sprzętu bojowego, zwłaszcza zaś rannych, których porzuca się na pastwę straszliwych mrozów. To też ranni giną masami w potwornych warunkach całkowitego opuszczenia. Nie mniej jednak prawdą jest, że wojska niemieckie cofają się dotąd w dość dużym porządku i nie tracą swej zdolności bojowej. Wreszcie prawdą jest, że dotychczasowy odwrót nie jest spowodowany ostateczną klęską. Odwrót Niemców niewiele ma wspólnego z odwrotem Francuzów w 1812 roku, natomiast ma duże podobieństwo z odwrotem Niemców w roku 1914 z pod Paryża i z nad Marny. I dzisiaj podobnie jak w 1914 roku Niemcy dążą gorączkowo na nowe linje obrony i do walk pozycyjnych. Wiosną zaś, jak głosi propaganda hitlerowska, armja niemiecka ponownie ruszy lawiną na Rosję, by z nią ostatecznie skończyć. Ale jest zasadnicza różnica. A mianowicie odwrót 1914 roku Niemcy dokonywali na początku wojny, a więc w pełni sił. Ale i wtedy nie udało się im wznowić wojny ruchomej, ani też prowadzić szybkich działań strategicznych. W następstwie wojna pozycyjna, czyli wojna na wyczerpanie skończyła się klęską Niemiec. Czy dzisiaj w trzecim roku wojny, po straszliwym wyczerpaniu w wojnie zwłaszcza z Rosją Niemcy potrafią z wojny pozycyjnej przejść do wojny ruchomej, ba, błyskawicznej i rokującej szybkie zwycięstwo na wschodzie — w to nawet Niemcy rozumniejsi nie wierzą.

WOJNA W AZJI.

Już drugi miesiąc toczy się wojna między Japonją i Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej i Anglją. Japonję popierają, jak dotąd tylko w teorji Niemcy i Włosi. Z Anglją i Ameryką współdziałają Chiny. W ten sposób weszliśmy w nowy okres obecnej wojny, która objęła swymi działaniamia wszystkie kontynenty i wszystkie morza świata.

Stany Zjednoczone i Anglja zostały zaskoczone nagłym atakiem Japonji i jej przewagą. Przewaga ta jest chwilowa, jednak klęski, które dzięki zaskoczeniu Japonja zadaje są bardzo ciężkie i dotkliwe. W danej chwili Japończycy zdobyli na Amerykanach wyspę archipelagu Filipińskiego Suzon i stolicę Manilę, na Anglikach Gonkong, w posiadłościach holenderskich i angielskich Borneo i Celebes. Nadto szybkim marszem na półwyspie Malajskim zbliżają się do najpotężniejszej kluczowej na szlakach imperjalnych W. Brytanji twierdzy Singapore. Grozi to odcięciem Anglji od surowców, głównie od nafty. Najbliższe tygodnie pokażą, w jakim stopniu Japończycy ten zamiar uskutecznią a także wkrótce wyjaśni się taktyka St. Zjedn. i Anglji wobec dwóch ognisk wojny w Europie i w Afryce a obecnie w Azji.

JUGOSŁAWJA — POLSKA.

Codzienne komunikaty przynoszą nam wiadomości o uporczywych walkach partyzanckich w Jugosławji. Walki te przejawiają się nietylko w sabotażu i w aktach terorystycznych, ale przybierają postać zorganizowanych działań bojowych o charakterze spotkaniowym, walk patroli i większych oddziałów. Nierzadko zdarzają się wypadki opanowania poszczególnych miejscowości i czynienie z nich chwilowych baz dalszych działań, ba — nawet branie jeńców. Partyzantka jugosłowiańska budzi wśród wielu z nas niejednokrotnie zrozumiałe uczucie żalu i goryczy, że w Polsce akcja taka nie jest prowadzona. Pragniemy na tym miejscu tym wszystkim, którzyby chcieli jaknajszybciej do takiej akcji doprowadzić — dać kilka słów wyjaśnienia. Decydującą rolę w akcji takiej odgrywają lokalne warunki terenowe. Zbrojna akcja partyzancka może mieć dwojaki cel militarny na widoku: albo stałe wiązanie pewnych sił nieprzyjacielskich i wytwarzanie na terenie swego działania nastroju niepewności i niebezpieczeństwa, nakazującego nieprzyjacielowi utrzymywanie wzmocnionych załóg oraz uniemożliwiającego zakładanie ważnych ośrodków zaopatrzeniowych, albo też stanowią walki te wstęp do powszechnej walki powstańczej i przejście do walk o charakterze regularnym. Jeżeli chodzi o cel pierwszy — to może on być realizowany tylko w takich warunkach teren., które dają gwarancję bezpieczeństwa kwaterowania, zaopatrzenia, możność utrzymania łączności, i istnienie dowództwa. Warunki takie istnieją w terenie rzadko zaludnionym bezdrożnym, górzystym i zalesionym, bogatym w ciasne i zamknięte obwodowo odcinki. Nadto koniecznym jest, by te warunki zaistniały na przeważającej części obszaru działania. Warunkom tym właśnie idealnie czyni zadość Jugosławja. W Polsce natomisat ze względów terenowych partyzantka może mieć cel tylko jeden: przygotowanie otwartej, regularnej wojny z okupantem i bezpośrednie przejście do takiej wojny. W Polsce prowadzenie partyzantki mającej na celu tylko wiązanie sił nieprzyjacielskich byłoby bezcelowym marnowaniem środków i ludzi oraz mogłoby doprowadzić do zupełnego rozbicia pracy niepodległościowej i prac przygotowujących powstanie.